

JESTEŚMY MŁODA, GWARDIA PROLETARIACKICH MAS

MŁODZIŹDA

* TYGODNIK *

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Wznowienia Rok II.

Łódź, dnia 11 listopada 1945 r.

Nr 29

Ideologia nienawiści i zdziczenie doprowadziła polską młodzież nacjonalistyczną do zdrady wobec Ojczyzny

Od chwili przewrotu majowego, to jest od 1926 roku, byliśmy świadkami ciągłego wzrostu obozu narodowego. Ruch nacjonalistyczny przybierał na sile nie tylko dlatego, że był to okres mody na kierunki faszystowskie i wszelkie inne im pokrewne, lecz również dlatego, iż spory odłam młodzieży ruch ten poparł. Aby zanalizować przyczyny, dla których wielu ludzi pochodzenia często drobniomieszczańskiego, a nawet chłopskiego, zdradziło interesy swej klasy i zasiłło O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski), należy włączyć się w atmosferę polityczną wówczas panującą i zbadać dokładnie podłoże, na którym kwitł rodzimy nacjonalizm. Zbyt pobieżne rozumowanie mogłoby doprowadzić do zgola fałszywych wniosków.

Utarło się w naszym społeczeństwie przekonanie, że opozycje do rządu przedwojennego stanowiły wszystkie ugrupowania polityczne, które polityki pomajowej nie popierały. Łączenie w tonie opozycji stronictw lewicowych z pravicowymi jest twierdzeniem niesłusznym. Przecież trzeba, iż Narodowa Demokracja stanowiła dość silną opozycję przed r. 1926, lecz opozycja ta nie wpływała nigdy ze wspólnoty celów N. D. ze stronictwami lewicowymi; wprost przeciwnie zwalkała ona reżim B. B. W. R. (Bezpartijny Blok Współpracy z Rządem) za jego, ich zdaniem niezbyt silną i zdecydowaną walkę z pozostałościami ustroju demokratycznego, jakie jeszcze przetrwały. Przykładem tego jest zamordowanie prezydenta Narutowicza przez sfanatyzowanego endeka, prekursora „Falangi” — Elżysza Niewiadomskiego.

Po Niewiadomskim wśród wzmagającej się propagandy i agitacji za faszyzmem ze strony nacjonalistyczno-klerykalnej prawicy, występował różni czelowi działacze obozu ziemian, przemysłowców i brzoścuchów proboszczów.

Po przewrocie majowym główny wódz narodowców — Roman Dmowski wyraził pogląd, że władzę w państwie sprawować winna elita nacjonalistyczno-faszystowska i dowodził, iż „upadła wiara w wartość rządów parlamentarnych i niektóre zdrowe narody otrzęsają się z tych absurdów” (tymi „zdrowymi” narodami były Włochy i Niemcy).

Nie trudno jest dowieść faszystowskiej ideologii politycznej obozu sanacyjnego. Przyjął on od „endecji” zasady antyparlamentarne. Według teoretyka Narodowej Demokracji prof. E. Dubanowicza „samodzierża ma sumienie, tłum nie ma sumienia”. Zaiste dla tych ludzi „duce” był ideałem sumienia.

METODY WYCHOWAWCZE

Z chwilą, kiedy rząd sanacyjny zerwał ostatecznie z tym wszystkim, co nosiło cechy ustroju demokratycznego, kiedy skupił on władzę w ręce jednego człowieka — Piłsudskiego, i odkąd Piłsudski chorzy zresztą zawsze na manię wielkości, związały się w kulturalar Belwederu i sejm z przedstawicielami Polski herbowej i Polski fioletu kardynalskiego, sam uwierzył w swą wielkość i geniusz — propaganda rządowa przyjęła inny kierunek.

Od tej chwili wpajano zaczęto bałwochwalczy kult dla „komendantów”. We wszystkich szkołach odbywały się ciągle, aż do znudzenia, akademie i uroczystości ku czci „wodza”, lub „wodzów” (a było ich kilku... W sprytny sposób popularność i rzekoma wielkość Piłsudskiego powiązano z odzyskaniem niepodległości.

Od pierwszego oddziału szkoły powszechnej, aż do ósmej klasy gimnazjum uczniowi wpajano hasła t. zw. „państwowotwórcze”.

Bitwy i potyczki legionistów pod Motkowskim i Kościuchówką stanęły na równi z Kircholmem i Wiedniem.

Chwilami analogie między wychowaniem Włoch faszystowskich, czy hitlerowskich Niemiec, a metodami stosowanymi przez Ministerstwo W. R. i O. P. dochodziły do śmiesznego, papuziego naśladownictwa. Dla przykładu otwórzmy książkę z czytankami dla 7 oddziału szkoły powszechnej. Wśród wielu innych, treścią podobnych opowiadań, spotykamy jedną p. t. „Wódz przemawia”, z fotografią Rydza na balkonie. Zastąpmy Rydza Mussolinim, a odnieśmy wrażenie, że fotografia przedstawia Palazzo Venezia w Rzymie.

Na terenie szkół średnich istniał szereg legalnych organizacji o zabarwieniu mocno nacjonalistycznym. Najważniejsza z nich „Straż Przednia”, pod płaszczykiem dbania o duszę i moralność młodzieży wydanej na łup „szalejącego socjalizmu i bezbożnictwa”, wspólnie z „Sodalizją Mariąską” prowadziła intensywną działalność. Akcja „Falangi” i O. N. R. była prawie, że tolerowana.

Nic więc dziwnego, że po kilku latach takiej huxleyowskiej hypnopedii, że szkół średnich wychodziła młodzież ideowo zaprawiona do krzyżowych wypraw przeciw żydowskim jarmarkom. Ogłupianie na długi dystans daje zawsze dobre wyniki, tym bardziej, że wszelkie głosy krytyki zwalczano surowo i bezwzględnie. Nawet rodzice zmuszeni byli patrzeć przez palce na wypaczenie charakteru własnego syna, zwłaszcza jeśli kształcił się on w państwowym gimnazjum.

IMPERIALIZM NACJONALISTYCZNY A KLER

Przymusowa nauka religii we wszystkich szkołach prowadziła nie tylko do głębszego zapoznania się z historią jonauszowego wieloryba, oraz rajskich perypetii Adama i Ewy, lecz również zadanie jej polegało na jak najbardziej wrogim nastawieniu młodzieży do Związku Radzieckiego i wszystkich prądów demokratycznych. W czasie, kiedy Hitler kończył przygotowania do najazdu na Polskę, w młodzież wpajano przekonanie, że winna stać na straży Watykanu i papizmu, tworząc tradycyjne „przedmurze chrześcijaństwa”. Rolę Turków spełniała teraz polska lewica.

Na takim podłożu wyrosła działalność ks. Trzeciaka, twórcy „naukowego” antysemityzmu. Ks. Trzeciak, kiedy przeprowadził się z probostwa do żydowskiej biblioteki, nabył niemałej erudycji w sprawach talmudu. Erudycję swą wykorzystał do tendencyjnego ośmieszenia i wypaczania religii mojżeszowej. Naśladowując Streichera, wzbudzał wytrwale nienawiść do wszystkiego, co żydowskie. On to był ideowym ojcem próby utworzenia pierwszego ghetta ławkowego na uniwersytecie, jego to uczniowie z mieczykiem Chrobrego sprzedawali na rogach „Sztafete” — polskiego „Stirmera” z „czarną listą szabesgojów”. Szabesgojem był każdy kupujący u żyda.

OSTATNI ETAP RUCHU NARODOWEGO

Młodzież wychowana w przeświadczeniu siły i mocarstwowości polskiej, odżywiana intensywnie hasłami źle pojętego patriotyzmu i hasłami imperialistycznymi, poddana olbrzymiej propagandzie, zatraciła granice między właściwym patriotyzmem, a imperializmem kół faszystowskich. Neomperializm endecki mianując się spadkobiercą Bolesława Chrobrego, który mierz swój wyszczerzył w Kijowie i dotarł aż do Rugii, szerzył swe hasła w czasie, kiedy Hitler montował ostatnie czolgi przeznaczone do agresji na Polskę, kiedy chłop polski zapałkę dzielił na 4, a liczba bezrobotnych przekraczała 300.000.

To stałe zaciemnianie obrazu rzeczywistości, stałe odwracanie uwagi od niemieckiego niebezpieczeństwa — dało wkrótce katastrofalne wyniki. Polityka obozu narodowego doprowadziła pod koniec wojny do tego, że część „spadkobierców” idei Chrobrego znalazła się na terenie Niemiec z bronią w ręku. Jeden z ostatnich „leadeków” endeckich płk. Bohun (kpt. Dąbrowski) w swej głupocie politycznej i fanatyzmie imperialistyczno-klerykalnym posunął się aż do jawnej zdrady, tym więcej zbrodniczej, bo popełnionej w czasie, kiedy rozkaz Himmlera nakazał rozpalić wszystkie piecze krematoryjne, w których ginęły tysiące najlepszych Polaków.

Zdrada bohunowa jest tragicznym epilogiem działalności radykalnego odłamu najszej prawicy i winna być ostrzeżeniem przed popełnieniem nowych błędów w wychowaniu całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży.

Wiesław Wijato

Jasna droga

W niedzielę 4 b. m. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Obradom przewodniczył wiceprezydent KRN — tow. Szwaabe. W wyniku dyskusji, jaka wywiązała się po referatach towarzyszy: przewodniczącego CKWPPS — Premiera Osobli-Morawskiego, sekretarza generalnego CKWPPS — Józefa Cyrankiewicza i dyr. Czesława Bobrowskiego, Rada Naczelna uchwaliła deklarację, określającą stanowisko ruchu socjalistycznego wobec zagadnień dnia. Uchwały Rady Naczelnej PPS wskazują jasną drogę polskiemu masom pracującym w ich wysiłku nad odbudową kraju i umocnieniem ustroju demokratycznego Rzeczypospolitej. Uchwały te mówią między innymi:

W wyniku kilkuletniej wojny, w której faszyzm poniósł drugą, ciężką klęskę, lud pracujący Polski, zerwawszy z reakcją — oddał rządy w ręce Stronnictw Demokratycznych.

Polska Partia Socjalistyczna uczestnicząc w rządach wzięła współodpowiedzialność za losy klasy pracującej i Polski. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec Narodu i Państwa — PPS pozostaje niezmiennie wierna zasadniczemu hasłom: Niepodległości Polski, Demokracji i Socjalizmu.

Mając w smutnej pamięci rządy reakcji polskiej z okresu do majowego przewrotu z r. 1926, oraz dyktaturę sanacji Piłsudskiego i Ozonu — PPS odda wszelkie siły organizacyjne do walki z rodzimym faszyzmem. Zbliżające się wybory do Sejmu Ustawodawczego w r. 1946 mają być nie tylko odbiciem rzeczywistego układu sił społeczno-politycznych w kraju, ale i sadem ludu pracującego nad polskim faszyzmem za jego wszystkie zbrodnie.

Mając na uwadze dobro i wielkość, Niepodległość i Suwerenność Polski, gwarantując całkowite zwycięstwa Demokracji nad faszyzmem, PPS wysuwa inicjatywę, stworzenia Bloku wyborczego wszystkich stronnictw Demokratycznych, stojących na platformie Rządu Jedności Narodowej — pod hasłami utrwalenia pełni Niepodległej i Suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej w oparciu o Odrę i Nisę, utrwalenia władzy ludu pracującego wsi i miast.

Klasa pracująca pod przewodnictwem PPS niezmiennie na przestrzeni pół wieku walczącej o najistotniejsze prawa polityczne i społeczne Ludu Polskiego będzie w wyniku wyborów realizować zasadniczy swój program.

Rada Naczelna PPS uważa za konieczne kontynuowanie polityki wewnętrznej, odpowiadającej założeniom Rządu Jedności Narodowej. Zadania tego Rządu nie zostały jeszcze spełnione. PPS domagać się będzie:

kontynuowania i pogłębienia polityki Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Rządu Tymczasowego na podstawach współdziałania stronnictw demokratycznych uczestniczących w Rządzie, a w szczególności jednolitego frontu PPS i PPR.

bezwzględnej walki z faszyzmem i reakcją.

Międzynarodowy Sejm młodzieży obraduje

Od 1-go listopada trwają w Londynie obrady Światowego Kongresu Młodzieży, w których uczestniczy 600 delegatów.

Światowy kongres młodzieży, na który przybyło 600 delegatów, wśród nich i Polacy, zagaił brytyjski minister handlu sir Stafford Cripps, który w przemówieniu swym podkreślił niebezpieczeństwo, grożące kulturze z powodu dysharmonii, jaka panuje między rozwojem technicznym, a postępem kulturalnym i moralnym ludzkości.

Mówca wezwał młodzież, aby wyeliminowała z życia politycznego elementy szowinistyczne, które prą zawsze do wojny. Narody, mimo dzielących je różnic, muszą dążyć do tego, aby zgodnie współżyć ze sobą, w przeciwnym bowiem wypadku ludzkość skazana będzie na zagładę.

Premier Wielkiej Brytanii, witając delegację młodzieży, oświadczył, że prawdziwy długotrwały pokój zapanuje na świecie tylko wtedy, kiedy narody będą ze sobą związane nie tylko układami międzynarodowymi, lecz również wzajemną przyjaźnią. Zadaniem światowego kongresu młodzieży jest więc zbliżenie narodów w dziedzinie politycznej i kulturalnej. Na

pierwszym posiedzeniu odczytano również orędzie Edwarda Stettinusa, który stwierdził, że statut Organizacji Narodów Zjednoczonych jest w pełnym tego słowa znaczeniu paktem międzynarodowym. Wartość statutu zależy jednak od tego, jak narody realizować będą jego postanowienia.

Na otwarcie obrad Światowego Kongresu Młodzieży nadstawili depesze powitalne król Jerzy VI, prezydent Stanów Zjednoczonych Truman, Brytyjski Minister Spraw Zagranicznych Bevin i Minister Spraw Zagranicznych Republiki Chińskiej Wan-Szi-Tse.

Uczestnicy zjazdu złożyli następującą przysięgę: „Przyrzekamy stworzyć zjednoczenie młodzieży całego świata, wszystkich ras, wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, żeby wykorzystać wszelkie objawy faszyzmu na świecie i ugruntować głęboką i szczerą przyjaźń wszystkich narodów”.

Pierwsze posiedzenie zostało zakończone odśpiewaniem Hymnu Związku Radzieckiego, Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Kolejne posiedzenie międzynarodowej konferencji młodzieży odbyło się pod przewodni-

ctwem przedstawiciela delegacji radzieckiej, bohatera Zw. Radzieckiego, Eugeniusza Fiedorowa.

Przedyskutowano szereg zagadnień, z których najważniejszym była walka młodzieży o wolność i lepszy świat.

W trakcie posiedzenia przybyły na konferencję delegacje: rumuńska, węgierska i bułgarska. Nie zjawili się tylko delegaci młodzieży greckiej. Na zapytanie delegata francuskiego Kettimana o powody nie przybycia delegacji greckiej, sekretarz Światowej Rady Młodzieży oświadczył, że w ostatnich informacjach tylko 1 delegat młodzieży greckiej otrzymał od rządu greckiego dokumenty na wyjazd i znajduje się obecnie w drodze. Inni członkowie delegacji greckiej nie otrzymali niezbędnych dokumentów, wskutek czego nie mogli wziąć udziału w konferencji. W związku z tą sprawą delegatka młodzieży hinduskiej, przedstawicielka ka związku akademickiego zgłosiła rezolucję, protestującą przeciwko trudnościom, czynionym młodzieży greckiej.

Konferencja jednomyślnie przyjęła tę rezolucję. Została ona przesłana rządowi greckiemu.

Edward Szymanski

Balada o chłopcu hiszpańskim

Dziesięć razy wracało lato.
 Rosły nogi, twardniały kości
 Lecząc wciąż jeszcze było zanadto
 Nieporadnie, drżące młodzieńco.

I choć życie śmigało w pedzie,
 Pośród dymów, bomb i wyrzynałów.
 Lata pęły, jak pełzną wszędzie,
 I było ich mało, zamalo, aby Pedro

Co biegał z palantem
 Przez ulice jak pies bezpański
 Ludowym stał się milicjantem
 Krwią i pieśnią ziemi hiszpańskiej.

Aby Pedro schwytać mógł w dłonie
 Jak szlendar moony od świtu
 Grzmot karabin, co ognie płonie
 Broniąc szczelnie w bramach Madrytu.

Wiec tylko ten ogień niósł w twarzy.
 Wykrzesany z kamienia ulic,
 Bruk jak lawa stopny mu parzy
 I do piersi chciał go przytulić.

I tylko na ustach niósł bladych
 Śpiewny okrzyk: „Salut i anima!”
 Pod dymiony mur barykady
 Ludziom, dziądom wołał: wytrzymać!

Nocą łowił poezwarne cienie
 Wiosnąjące w czysy przez chmury.
 I czekał aż runie w miliczeniu
 Grad bombowej wsieklej wichury.

A kiedy mur pękł a chrzęścił
 Ponad ludzkim jękami i krzykami
 Zaciskał Pedro dwie pięści,
 Marzył, że będzie lotnikiem.

Ze ptakiem stalowym zachęcy
 Rozpalone na niebie luno
 I jak sokół wroga wypatry
 W serca zdrańców razi pioruny.

A przysną gwiazdy i księżyc.
 A po polach rozłoży się cisza.
 Gdy ucho się w czysy natęży
 Posłyszysz jak chleb będzie dyszał.

W czarnej ziemi pachnąca wiosna
 A w kopalniach kilofy gęzyna
 W miastach nowe domy wysosna
 Oczy dzieci śmiechem zakwitna.

Hej, ludzie „Salut i anima”,
 I pobiegł, gdzie grunz z kamienia
 Gręcał cicho trzęsące się z zimna
 Wtulił głowę w łozę z kamienia.

Nim doszedł wypadła z nieba
 Strzelająca stalowa pszczoła.
 Pedro śpiewu stał się nie bał.
 Tylko włosy odgarnął z czoła i upadł.

Mały kłębek, łachman podarty.
 Tak został, Wziął go świtem
 Milicjanci schodzący z warty
 Grzebali go śpiesznie i z żalem.

A ten co na rekach go trzymał
 Zdjętym z szyi spowił go szalem
 Cicho rzekł:
 „Salut i anima”.

Za naszą i Waszą Wolność

Zjazd „Dąbrowszczaków” w stolicy

Na półwyspie pirenejskim naród hiszpański podjął przed 8 laty nierówną walkę z reakcją hiszpańską i szpymionzami z nią siłami faszystowskimi Włoch i Niemiec.
 Wśród bojowników, walczących przez 2 i pół roku w szeregach hiszpańskich

stanęli również Polacy. W ogniu walki zaciętych powstała polska Brygada im. J. Dąbrowskiego, która do ostatniej chwili wyrwała na polu bitwy. Żołnierze polscy nie szczędzili swej krwi w walce o wolność i zasady „Za naszą i Waszą Wolność”.

W Warszawie odbył się w tych dniach zjazd Polaków, uczestników wojny w Hiszpanii.

W stolicy wolnej, demokratycznej Polski zebrał się członkowie polskiej brygady imienia Jarosława Dąbrowskiego, by przed społeczeństwem i przed władzami Rzeczypospolitej złożyć raport ze swaj walki, która poprzez hiszpańskie pola bitwy, po przez obozy koncentracyjne, po przez walkę narwana, poprzez Lenino, Warszawę i Berlin, doprowadziła ich do wojny Ojczyzny.

Zjazdowi przewodniczył generał broni Walter Świerczewski, bohaterki dowódca Brygady Międzynarodowej i twórca Drużej Armii Odrodzonego Wojska Pol.

W imieniu Krajowej Rady Narodowej witał zjazd wiceprezydent Barcikowski. W imieniu Rządu Jedności Narodowej — minister Jędrzychowski, w imieniu wojska — pierwszy wiceminister Obrony Narodowej — generał dywizji — Spychalski, w imieniu ludności stolicy prezydent Tołwiński, w imieniu Związku Uczestników Walk o Wyzwolenie Polski — generał Witold, były komendant Armii Ludowej. Następnie przemawiali przedstawiciele PPS, PPR i Str. Dem. wiceminister Chań i w imieniu Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych — major Majewski, oraz w imieniu Ligi Kobiet ob. Kowalska.

W przebiegu obrad płk. Księżarczyk, Korczyński, mjr. Hugner i ob. Rulikowski zobrazowali działalność Dąbrowszczaków w bojach partyzanckich na terenach Polski, oraz ich bohaterkie walki w szeregach Wojska Polskiego. Dąbrowszczacy wszelkimi sposobami przedostawali się z obozów koncentracyjnych we Francji do Polski i natychmiast zgłaszali się pod dowództwo gen. Roli-Zwmińskiego, Spychalskiego i Witolda, obejmując dowództwa grup partyzanckich.

W obratach brali udział również goście z zagranicy — przedstawiciele ochotników jugosłowiańskich, francuskich, angielskich belgijskich i szwedzkich, którzy przekazali swym polskim towarzyszom broni podziwowania.

W końcu swych obrad zjazd zajął się sprawami organizacyjnymi i zagadnieniom zapewnienia bvtu rodzinom, pozostałym po poległych Dąbrowszczakach.

Angielsko-radziecki komitet przyjaźni

LONDYN. W ostatnich dniach pod przewodnictwem członka parlamentu Milisa odbyło się posiedzenie komitetu przyjaźni angielskiej i radzieckiej młodzieży. Ze strony radzieckiej wzięli udział przedstawiciele młodzieży, przybyli do Londynu na posiedzenie komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji młodzieży. Młodzież angielska była reprezentowana przez delegację sekcji młodzieżowych Związku Zawodowego Pracowników Budowy Maszyn, Pracowników Państwowych Ruchu Społdzielczego, Związku Pracowników Rady Hrabstwa Londynu, Narodowego Związku Studentów, Uniwersyteckiej Federacji Labour Party, Związku Młodzieży Komunistycznej i innych organizacji.

Młodzież radziecka w imieniu komitetu antyfaszystowskiej młodzieży ZSRR zaprosiła delegację młodzieży angielskiej do odwiedzenia Związku Radzieckiego.

Rada naczelna PPS o demokratyzacji oświaty

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PPS dużo uwagi poświęcono zagadnieniom oświaty i wychowaniu młodzieży.

Rada Naczelna PPS, doceniając w pełni rolę oświaty w utrwaleniu politycznych i gospodarczych zdobyczy klasy robotniczej, wzywa wszystkie zainteresowane czynniki do wzmożenia wysiłków, zmierzających do pełnej demokratyzacji szkolnictwa wszystkich szczebli. Rada Naczel-

na uważa za sprawę wielkiej doniosłości państwowej prawdziwe upowszechnienie szkolnictwa niższego i średniego, nadanie mu charakteru świeckiego oraz udostępnienie wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i pracowników umysłowych. Jednocześnie Rada Naczelna PPS uważa za konieczne, by Rząd Jedności Narodowej zajął się specjalnie sprawą polepszenia warunków materialnych pracowników oświatowych.

Za drutami obozów

Obozy koncentracyjne tworzyły prawdziwą demokrację zbiorowego życia więźniów, zespolonych wspólnym cierpieniem w oczekiwaniu śmierci lub przetrwania, zespolonych wspólnym jednak przez wszystkich przez hitlerizm małtrelowanych narodów żyjącym pragnieniem odwetu nad bandytizmem swastyki. W obozie koncentracyjnym w obliczu SSowskiego teroru mknęły zasadniczo wszystkie narodowościowe przesady. Nawet ludzie zbliżeni do ruchów szowinistycznych pojmowali, poraz pierwszy może w życiu piękno demokratycznego a b c: — wszyscy ludzie są ludźmi, jeśli zwierzęcosswoją nie zaprzeczają pojęciu człowieczeństwa.

Kiedy pewien b. endek, znany mi jako taki przed wojną, oddawał połowę swojej kolacyjnej miernej przykryki konającemu z wycieńczenia Żydowi — zwróciłem mu, przynam, nieco żłośliwie uwagę — „słuchaj, przecież według twego pojęcia jest to tylko Żyd”.

I spojrzał wówczas na mnie tak wymownym wzrokiem, że zrozumiałem całą głębię przemian zaszłych w tym człowieku na skutek hitlerowskich metod — gdy krótko stwierdził „obóz mnie uzdrowił”.

Tak, obóz uzdrowił wielu pod tym względem.

Isna wieża Babel narodów, ras i języków wtłoczonych za elektryczne druty obozów śmierci Himmlera stworzyła międzynarodową aresztanką, gdzie się oceniało ludzi według ich wartości a nie przynależności.

Po upadku Francji napływać zaczęli do obozów nowi, nieznanzi nam dołąd kolegazy więźniowie.

Wraz z Francuzami nie godzycami się z rządem kolaboracyjnym Petain'a przybyli inni — Polacy z Francji, Czesi, Portugalczycy, Hiszpanie, polscy i niemieccy uczestnicy walk po stronie Ludowej Republiki Hiszpańskiej. Wszyscy ci, którzy po upadku Madrytu, po dokonanyim przez faszystowskie bandy akcie gwałtu na żywym ciele hiszpańskiego narodu — nie mieli po co do swej ojczyzny wracać.

Powędrowali poprzez Pireneje do Francji, z nią razem przeżywając tragedię 1940 r.

Pamiętam trzy charakterystyczne postacie:

Porucznik Dobrowolski z dywizji ochotniczej „Dąbrowskiej”, który po przegranej przeszedł na francuską stronę, zaciągnął się do francuskiej Legii Cudzoziemskiej by jako żołnierz pustyni dostać się w ręce hitlerowców. Zginął w r. 1941 po wieszony w Hamburgu za udział w walce przeciwko sojusznikowi Franco.

Pokochał lud hiszpański całą swoją duszą, ułozsamiał jego sprawę ze swą własną i sprawę Polski, był fanatykiem walki z faszyzmem i miał jedno życzenie — stać się w powojennej Polsce świadkiem zwycięstwa prądów demokratycznych — i osiąść na stałe w ludowej Hiszpanii!

„Drugi — więzień „P. Sp.” (Politischer Spanier) mógł mieć około lat 40, czarny, smagły, Zapalał się, mówiąc słabym, łamany niemieckim językiem o szturmie klasztoru Alcazar, w którym brał bezpośredni udział. Szczególną ciężo ocalał tow. Caballero i pelen wiary w słusznosc sprawy, o którą walczył — pronokował upadek faszyzmu w następującej kolejności: „Mussolini — Hitler — Franco — Hirohito”. Omylił się niewiele. Niestety, omylił się w styczniu 42 roku wespół z kilkoma niemieckimi komunistami, przewodcami czerwonego Hamburga — w podhamburskim obozie Meneuamme od wrażeń kul egzekucyjnego plutonu. Trzecim był Willy Daas, lotaryńczyk, jeden z nielicznych Niemców noszących tytuł „Spanier-kämpfer” i „Staatsverräter”.

— Ten kraj nie dla mnie — mawiał o Niemczech — nawet jeśli reżym się zmieni. Niemcy są podli. Niemcy to bydlęta.

Powołany w 43 roku przymusowo do służby wojskowej — rzucił się na druty, kończąc samobójstwem swój 35-letni żywot rozbraja z niemieckością dzieki Hitlerowi. „Lepiej umrzeć demokratą, niż żyć i umierać dla faszyzmu” — to były jego ostatnie słowa.

Es.

Karol Marks — wiecznie żywy

Ludzie nieświadomi albo źle dla socjalizmu usposobieni zarzucają nam niejednokrotnie, że marksizmi to taki rodzaj zakonu, którego najwyższym kamedułą, prorokiem, może nawet bagiem jest Karol Marks, że marksizm to rodzaj jakiejś religii, z której wygnano Boga, świętych i duchy, a zamiast nich wprowadzono nadwartość, nadbudowę, proletariata i inne formułki z „Kapitału”. Patronować miał rzekomo temu wszystkimu stary, siwy, z długą brodą Karol Marks, założyciel tej nowej religii.

Być może, że z zachowania się niektórych naszych towarzyszy można by wysnuwać takie wnioski, gdyby tak było istotnie, to stwierdzić należy, że towarzysze ci wyrażają się nieodpowiednio lub myślą źle i nie mają prawa reprezentować marksizmu w oczach świata.

Marksizm jest koncepcją naukową, intelektualną, której cały sens polega właśnie na tym, że w każdej chwili może być sprawdzona obiektywnie. Doświadczenie — oto jest podstawa, na której Marks budował swój system, w samym zaś sposobie budowania go przestrzegali skrupulatnie zasad reguł logicznych, uznanych w całym świecie naukowym.

SKAD NIEPOROZUMIENIE?

Dzieła Marksas doś długo, bo aż piętnaście lat, były przez świat naukowy pomijane i lekceważone. Ówczesni badacze pomijali takie nie tylko podstawowe, ale

przede wszystkim ciekawe, rzeczy, jak „Osiemnasty brumaire’a”, jak „Nędzę i łozoliz”, lub „Przyczynki do krytyki ekonomii politycznej”. — Pótem wydaje Marks pierwszy tom „Kapitału”, co razem z założeniem pierwszej Międzynarodówki zwraca na niego oczy całego świata. Uczeń byli przeważnie niechętni i starali się teoretyczne dociekania Marksa albo zlekceważyć, albo zbyt prosto i nierzetelnie, sposobem „dla ubogich”, obalać. Natomiast proletariata darzył szacunkiem i miłością twórca swej międzynarodowej organizacji i teoretycznych zasad, które mu wytyczały wyraźną i prostą drogę do zwycięstwa. Na wniosek Beckera Kongres Międzynarodówki powziął uchwałę polecając socjalistom wszystkich krajów „Kapitał”, jako „biblię klasy robotniczej”.

Marksa uznano za największego teoretyka ruchu socjalistycznego, „Kapitał” stał się książką, którą wprawdzie niewielu czyta, ale o której istotnie wiele mówią wszyscy proletariusze wszystkich krajów. Przetłumaczono ją na wszystkie prawie języki europejskie. Większość odezwy, manifestów i artykuły socjalistycznych powołuje się na Marksa i jego dzieła. A jednak ta „biblia robotnicza”, to jest tylko zwyczajne porównanie, a nie biblia w znaczeniu, używanym przez wszystkie religie tego świata; bo podstawą religii jest jakieś nadnaturalne objawienie, coś, czego nikt sprawdzić nie może i czemu wierzyć

trzeba jedynie ze względu na autorytet pewnych wybranych osób. Z marksizmem jest zupełnie inaczej.

COBY BYŁO, GDYBY...

Nie wstąpimy ani przez chwilę, że gdyby ten stary, siwy, brodaty Marks, będący już wtedy znanym na całym świecie twórcą swej ekonomicznej i socjologicznej teorii, spostrzegł nagle, że jakieś jego obliczenia czy hipotezy nie zgadzają się i że to musi mu obalić lub zmienić cały system, to najpierw męczyłby się długo, wykonywał tysiące prób i doświadczeń, aby stwierdzić niewątpliwosć tych swoich nowych spostrzeżeń, a później zdecydowałby się je przyjąć i wtedy zaciężyłby konsekwentnie i z wielkim zapalem zwalczać marksizm. Takiej sytuacji oczywiście nie było, a chodzi tu jedynie o podkreślenie, jak bardzo Marks był typem „czystego” badacza i naukowca — takiego, jakimi byli najwięksi przyrodnicy.

TAK, JAK BADACZE PRZYRODY

Wiadomo doskonale, że Marks jeden z pierwszych zrozumiał znaczenie badań Darwina; niewątpliwie musiał go podcałować nauka, starająca się ująć plynność zjawisk w określone prawa i nosząca w sobie zarodki rewolucji tak samo, jak jego własna teoria. Również w innych dziedzinach nauk przyrodniczych, zwłaszcza w fizyce i chemii, interesował się Marks żywo wszystkimi odkryciami i zdobyczami, a jego własna praca w dziedzinie ekonomii, to przecież badanie w tym samym przyrodniczym duchu, opierające się na doświadczeniach i analizach. Wspominałem tu nazwisko Darwina.

Czyż nie możnaby od biedy powiedzieć, że darwinizmi, zwolennicy idei ewolucji w biologii, to taka sekta, która wymyśliła sobie własną religię i której „mahometem” był Karol Darwin? A jednak darwinizm jest dziś powszechnie przyjętym systemem tłumaczenia pewnych zjawisk ze swia ta przyrody, usystematyzowanym przez długoletnią pracę wielu uczonych i wyrażony w najnowocześniejszym języku, jakim rozporządza obecna nauka; żaden z obecnych „darwinistów” nie przestrzążyłby się zarzutu, że jest wyznawcą religii.

Faktem jest, że pewne niezwracanie uwagi przez marksistów (zwłaszcza polskich) na inteligencję i siery naukowe, uproszczone i dostępnę dla szerszych mas formułowanie tez marksizmu, niestaranie się o ustawiczny żywy kontakt ze zdobyczami nauk przyrodniczych i humanistycznych, które przecież rozwijały się bez przerwy — zaszkodziło nieco sprawie marksizmu. I to był zapewne również początek mniemania, że nie chodzi tu właściwie o teorię w ścisłym sensie naukowym, ale o rodzaj przyjmowanego na wiarę objawienia, którego głównym celem jest tchnięcie w klasę robotniczą siły do walki.

Dlatego bardzo ważną rzeczą byłoby „odbrązowienie” Marksa i marksizmu w oczach tych, którzy nie dają sobie sprawy, kim był ten człowiek i czym jego nauka. Odbrazowanie polegające na tym, że ukaże się Marksa nie jako proroka, ale jako poważnego, skrupulatnego badacza, z wielkim trudem budującego swoją ściśle naukową teorię.

EDWARD CSATÓ

OM TUR na Pomorzu zach. pracuje i rozwija się

Młodzi socjaliści pionierami polskości

W lokalu OM TUR-a, siedzą towarzysze z WK i przedstawiciele powiatów. Bacznie się sobie przyglądają. Większość widać się poraz pierwszy. Pierwsza walna wojewódzka odprawia!

Przed wszystkim wszyscy chcą się dowiedzieć jak wygląda praca w poszczególnych powiatach. Otóż z radością dowiadujemy się, że OM TUR pracuje we wszystkich powiatach, mimo słabego załudnienia. W ciągu tych paru miesięcy, a nawet niekiedy tygodni, osiągnęło duże sukcesy organizacyjne. Słuchamy więc sprawozdania:

Pierwszy czyta sprawozdanie (ow. ze Szczecina).

Dowiadujemy się wiele miłych rzeczy. Praca idzie dobrze. Świeclice, odczyty, sekcja dramatyczna mająca już niedługo sięgnąć po sukcesy na scenie, trochę kulejąca sekcja sportowa. Mają spółdzielnię spożywców, księgarnię. Prowadzą również żywą działalność propagandową. Współpracują z radiem, „Czytelnikiem”, z innymi organizacjami młodzieżowymi. Nie mało rozgłosu uzyskali urządzając widowisko, które odbyło się w obecności ob. Premiera. Skarżą się na brak pism z Centralnej Polski.

W STAROGARDZIE — praca w mniejszym zakresie i hamowana brakiem aktywistów, lecz idzie. Również mają teatr, mają też dobrą drużynę sportową. W własnym gmachu świecila, pokoję noclegową. Szczególny nacisk położony na opiekę nad repatriantami pomagając im dużo. Towarzyszka z Polczyn-Zdroj przyniosła z tego zakątka wiadomości o cichej, pełnej zdrowia i pogody pracy OM TUR-owców. Dumnie mówiła o kursach dokształcających jakie zorganizowali.

BIAŁOGRÓD — jest w początkach organizacji. Są pełni nadziei, ba zainteresowanie OM TUR-em wśród młodzieży duże, jak zresztą wszędzie na Pomorzu.

W KOŁOBRZEGU — OM TUR jest jedyną organizacją młodzieży. Ten atut potęgą bardzo energicznie przewodnicząca oraz Partia wspomagająca wszelkie poczynania OM TUR-u. Poza świecicą, kołem sportowym, dramatycznym, mogą się poszczycić, że jak nigdzie, dobrze rozwija się ich praca w terenie. Mimo bardzo słabego załudnienia powiatu, kółka organizacyjne powstały na wszystkich niemal gminach.

SZCZECINEK — niemal nam zrobił rewelację swym sprawozdaniem. Mają 266 członków. A jaki teatr! Właśnie (teraz 30 października wystawiają Rapackiego „Wesoły wspólnik”. A żebyście widzieli ich propagandowe afisze. Mają własną księgarnię, prowadzą kursy języków: polskiego, rosyjskiego, francuskiego. Kursy księgowości.

ZAGÓRZE choć dopiero w stadium organizacji, jednak rozpoczęli pracę, na dobrych podstawach. Niewielka ilość członków wykazuje się dużą aktywnością.

Wreszcie **KOSZALIN** — powiat. Jest to najstarsza placówka OM TUR na Pomorzu Zachodnim. OM TUR-owcy tutejsi są najczynniejszą grupą organizacyjną w Koszalinie. Trudno się od nich dowiedzieć jak zdobywają pieniądze na swą świętą stołową, będącą błogosławieństwem głodnej braci TUR-owej, a szczególniej przejezdnej, niemal się tu przewijającej.

OM TUR-owy hotel, dobrze zaopatrzony w urządzenia niemalże bez usług oddaje przyjeźdnym. Praca jest bardzo systematyczna: zebrania, odczyty. Nie mało się poświęcają propagandzie. Gdzie tylko jakakolwiek uroczystość, imprezy zebrania — wszędzie i zawsze czynny udział biorą OM TUR-owcy. Plakaty OM TUR-owe na

murach Koszalina wprost odurzają przyjeźdnego. Bardzo żywy utrzymuje kontakt z miejscową prasą i propagandą. Niedługo otwierają kursy samochodowe. Mgła się rozwiała. Poznaliśmy się wszyscy i głowy nam poszły w górę. Dumni byliśmy, że niemal bez pomocy, osiedliliśmy OM TUR na Pomorzu Zachodnim. Ze w pionierskiej pracy nad zdobyciem ziemi i nadania jej polskiego wyrazu, OM TUR-owców nie zabrakło. Jesteśmy świadomi ważności swych zadań, ważno-

ści swych pionierskich ośrodków. Możemy nie bez dumy stwierdzić, że OM TUR mocno stoi na Pomorzu Zachodnim. Mało, że stoi, może poszczycić się sukcesami, może współzawodniczyć z Kolańmi OM TUR-u Centralnej Polski. Cieszymy się!

Zdobyliśmy Pomorze Zachodnie dla OM TUR. Myślimy, że interesujecie się Polska Ziemia Pomorska i będziecie współdziałali, współzawodniczyli z naszą pracą.

H. HUBER

Harczerze warszawscy stanęli do pracy

W dniu 21 bm. odbyły się w Warszawie uroczystości związane z rozpoczęciem roku Warszawskiej Chorągwi Harcerskiej. W godzinach rannych zbrali się na Placu Saskim harcerze z Warszawy i powiatu w liczbie około 1.000 młodzieży. Po mszy południowej i złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się defilada hufców przed Prezydentem m. st. Warszawy, Towarzystwami i kurator-

rem Okręgu Szkolnego Wojskowego. Następnie harcerze przystąpili do pracy przy porządkowaniu Placu Saskiego. W godzinach wieczornych zapłonęło tradycyjne ognisko a następnie ZHP harcmistrz Kierzkowski wygłosił przemówienie, w którym omówił hasło harcerskie warszawskich na nowy rok pracy: „Praca fizyczna przy odbudowie, opieka nad dziećmi sierotami, rzetelna nauka”.

Wzrastają kadry aktywistów OM TUR-u

Dnia 30.10 b. r. w Szkole Centralnej OM TUR w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 3 odbyła się uroczystość zakończenia IV Kursu dla Aktywistów przy udziale licznych gości z tow. Premierem Osóbka - Morawskim na czele.

Z okazji przypadającej 9-tej rocznicy śmierci tow. Ignacego Daszyńskiego, III sekretarza K. C. tow. Południak Henryk wygło-

sił referat, w którym nakreślił ofiarne życie dla sprawy tego wielkiego Socjalisty. Z ramienia Komitetu Centralnego poeznąła absolwentów Kursu V — Przewodnicząca K. C. tow. Świętochowska Kazimiera.

Po części oficjalnej absolwenci Kursu wystąpili w poezji i pieśni robotniczej. Uroczystość zakończono odpiewaniem Hymnu Młodzieży Turowej.

OM TUR w Bytomiu

Organizacja Młodzieży TUR w Bytomiu zorganizowała wieczory dyskusyjne dla młodzieży. Na wieczorach tych wygłasza się referaty i pogadanki. Oprócz samej nauki młodzież znajduje tam i rozrywkę w postaci różnych gier i radia. Wieczory te odbywają

się co tydzień. Pierwszy wieczór odbył się w dniu 25.10 1945 r.

Staraniem Organizacji Młodzieży TUR w Bytomiu z dniem 29.10 1945 r. został zorganizowany kurs szoferski.

Koncert OM TUR-u w Janowie

W Domu Kultury w Janowie na Śląsku Górnym odbył się występ orkiestry miejscowego kółka OM TUR-u. Z przyjemnością możemy stwierdzić, że inicjatywa w kierunku ożywienia ruchu artystycznego wśród mas robotniczych nie ogranicza się tylko do Woj. Kom. ale i w skali powiatowej czy gminnej ma do zanotowania szereg poważnych osiągnięć.

Do tych ostatnich zaliczyć musimy niewątpliwie i sekcje artystyczne OM TUR-u w Janowie. Zespół muzyczny pod batutą dyrygenta Jerzego Simona dał w ubiegłą niedzielną występ na dobrym poziomie. Jest to zespół złożony z młodych robotników i górników; liczy 32 osoby. Taki zespół muzyczny składający się wyłącznie z sił młodych i utalentowanych, zdolny jest napewno, aby trafić w szerokie masy ludu pracującego. A to przecież jest jego nacelnym zadaniem.

Całość programu składała się z szeregu wianek i melodii, odegranych bądź to z chórowo przez orkiestrę bądź to solo. Z poszczególnych numerów podobały się zwłaszcza: marsz dziecięcy pulku, w wykonaniu całego zespołu, następnie wianka i melodii i swojskich i występy solowe Waltera Gołosza i Henryka Simona, którzy niewątpliwie są

młodymi talentami muzycznymi. Właśnie ci dwaj zaledwie 17-letni chłopcy zbierali burzę oklasków od licznie zgromadzonej publiczności.

Sala Domu Kultury w Janowie była przepełniona i nie mogła wprost pomieścić tych wszystkich, którzy chcieli być obecni na koncercie. Występ orkiestry robotniczej OM TUR-u janowskiego był z kolei osiemnastym występem tego zespołu, rokującego wielkie nadzieje na przyszłość. Ma on w najbliższych dniach wystąpić przed mikrofonem Polskiego Radia.

Czy wiecie że...

Sprężynowy samochód i rozbite płoty

Stoła życia Anglików, która dla wielu z nas stanowi ciągle niedosięgnięty ideał, utrzymuje się na swej wysokości, dzięki temu, że 70 milionów Anglików rządzi 420 milionami ludzi kolorowych; rządzi, to znaczy czerpie z nich zyski i ciągnie korzyści z ich pracy.

Dochód społeczny na 1 mieszkańca wynosił przed wojną w Polsce przeciętnie 346 zł. miesięcznie, natomiast w Anglii 1438 zł., Czechosłowacji 503 zł., Niemczech 897 zł., Francji 891 zł.

Skarby, jakie zrabowali Hiszpanie w Ameryce po jej odkryciu, były olbrzymie. Najlepiej ilustruje je fakt, że jeden z żołnierzy Kolumba przegrał w karty 1. zw. tarczę króla słońca, wykonaną z czystego złota, a skradzioną w jednej ze świątyni Meksyku, ważącą 78 kg.

Wynalazkiem samochodu zajmował się Newton, niestety bezskutecznie. Jeden z francuskich mechaników popisywał się przed Ludwikiem XV samochodem poruszonym sprężynami. Pierwszy samochód 2-kółkowy — silnikiem spalinywym opatentował Daimler w 1885 r. Wkrótce po tym wynalazku utracone zabroniły używać samochodu na drogach, ponieważ wypadki rozbijania przydrożnych płotów i domów stały się zbyt częste. Szybkość tego samochodu powodującego wypadki wynosiła aż 16 km god.

Pierwszym eksperymentatorem teatralnym był Heron z Aleksandrii, fizyk i matematyk

„Wspomnienie o Halinie Górskiej”

Któż z nas nie czytał, któż z nas nie pamięta jednej z tych książek, które po przeczytaniu pozostają na długo w pamięci i której bohaterowie tak jakos wchodzą do serca. Do książek tych należy powieść „Nad czarną wodą” mówiąca o dziejach robotniczego przedmieścia, a autorką jej jest Halina Górska. Losy tych najmłodszych i najdotkliwiej upośledzonych przez nędzę, żywo nas obchodzą i może z niejedną łzą śledziliśmy ich zmagania z życiem i krzywdą.

Halinie Górskiej, która skądinąd równie stała się nam bliska, poświęcona jest broszurka Heleny Boguszewskiej „Wspomnienie o Halinie Górskiej” (wydawnictwo Spółdzielni Wydawniczej „Książka”). Na kilkunastu stronach maluje się przed naszymi oczyma żywą postać każdej kobiety, której celem była walka z nędzą, szczególnie wśród najmłodszych. Książeczka mówi o jej życiu, pełnym poświęceń i pełnym jednocześnie przeciwności w Polsce przedwojennej, a wreszcie o śmierci, jaką spożyła we Lwowie tę z najsłabszych z rak niemieckich zbrodniarzy.

„Wszechświat”

Ukazał się pierwszy numer pisma „Wszechświat”, organu Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. Kopernika. Pismo to, przeznaczone dla szerokiego społeczeństwa i mające na celu rozpowszechnianie wiedzy o przyrodzie ojczyznej, zawiera między innymi artykuły o „O bogactwach Śląska Zachodniego” i „Z historii rodu ludzkiego”, a poza tym różne „Drobniaki przyrodnicze” („Co to są klony”, „Sep plow”, „Nieco o wodach Gangesu” i inne).

Niewątpliwie wznowione to czasopismo przyrodnicze wypełni istniejącą lukę w naszych nielicznych dotąd czasopiśmie naukowych i stanie się przydatne dla wielu samouków i interesujących się przyrodą naszego kraju.

Młodzież Śląska organizuje się

Organizacje młodzieżowe na Śląsku dokładają wszelkich starań, aby cała młodzież na tym terenie znalazła się w ich szeregach. Ostatnio odbył się w Hucie Kościuszkowskiej młodzieżowy, w którym przemaszowali przedstawiciele Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodych i delegacji polskiej młodzieży górniczej z Francji. Mówcy podkreślali znaczenie organizacji młodzieżowych, które dokształcają swych członków i da im rozrywkę oraz możność rozwinięcia posiadanych uzdolnień. Wielki rozrost organizacji młodzieżowych na Śląsku świadczy o dążeniu młodzieży Śląskiej do rozwoju społecznego i kulturalnego.

Kto obuwie swe szanuje ten „ROBOT” kupuje

Skład Fabr.
Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05

Młodzież czci pamięć ofiar hitlerowskich

Komisja Międzyszkolna urządziła w mieście Bydgoszcz dn. 31.10 wielką manifestację żałobną młodzieży szkolnej ku czci Bydgoszczan, pomordowanych w dniu „Krwawej Niedzieli”, 3.9.1939 r.

W godzinach przedpołudniowych odprawione zostało we wszystkich kościołach bydgoskich uroczyste nabożeństwo żałobne. O godz. 12-jej rozpoczęła się manifestacja żałobna na Starym Rynku, na

miejscu, gdzie odbyła się egzekucja w 1939 r.

Stary Rynek zaległo ponad 20 tys. młodzieży z bydgoskich szkół średnich, zawodowych i powszechnych oraz tłumy ludności. O godz. 12-jej książkę dziekan Konopczyński w asyście całego duchowieństwa bydgoskiego odprawił przy symbolicznym katafalku, uroczyste egzekwie: kazanie wygłosił książek superior Głomia W imieniu Polskiego Zw. Zachodniego przemawiał ob. prezes Szulc z ramienia wojska płk Siderski oraz uczeń Państwowego Liceum dla dorosłych, Szmelter.

Przy okompaniowaniu werbli nastąpił apel nazwisk pomordowanych Polaków. Przy dźwiękach Marsza Żałobnego Chopina sznur młodzieży zbliżył się do katafalku, gdzie nastąpiło składanie wieńców.

Odpiewaniem „Roly” zakończono wielką manifestację żałobną.

SPROSTOWANIE

Nagrody książkowa (15 książek) jakie uczestnicy I Młodzieżowego Konkursu Recytatorskiego w Łodzi, zarówno uczniowie łódzkich szkół średnich jak również członkowie OM TUR — otrzymali, ufundował Wydział Szkół Średnich Kuratorium Łódzkiego, a nie jak pierwotnie podano — Wydział Oświaty dla Dorosłych.